

Status prawny Internetu w świetle Konstytucji RP i obowiązującego prawodawstwa polskiego

Szymon Jan Malinowski¹

Środki społecznego komunikowania stanowią współcześnie integralną część życia ludzkości. Media wywierają ogromny wpływ na świadomość człowieka, kształtując jego charakter, preferencje, zachowania i poglądy. Mass media, zwłaszcza Internet, stały się alternatywną rzeczywistością – nowym światem pełnym wielu możliwości i licznych pokus i zagrożeń. Wiele osób uważa, że jest to niezależny świat, w którym użytkownicy są anonimowi, prawa i obowiązki nie istnieją, możliwa jest bezkarność, a granice działalności i czynów wyznacza jedynie subiektywna ocena użytkownika. Człowiek stworzył narzędzie przyszłości, które staje się coraz większym zagrożeniem dla niego samego. Również próba opracowania skutecznego prawa determinującego i określającego kształt funkcjonowania Internetu okazuje się trudna do uregulowania, jak również zrealizowania. Współcześnie, kiedy praktycznie każdą przestrzeń życia społecznego staramy się zdefiniować i uregulować prawnie, Internet wciąż pozostaje niejako poza zasięgiem skutecznej egzekutywy prawnej. Choć są podejmowane próby stworzenia różnych przepisów prawa poświęconych tejże materii, skuteczność egzekwowania tego prawa w praktyce okazuje się niewystarczająca. Pozostaje więc pytanie, jakie uwarunkowania prawne tworzy obecnie polska Konstytucja, a także czy istnieją przepisy odrębne wytyczające nieprzekraczalne granice Internetu oraz jak należy tworzyć prawo, aby w pełni regulowało cyfrową przestrzeń? Tematyka ta stała się istotą niniejszych rozważań prawno-naukowych. Rozważania oparto na analizie obowiązującego prawodawstwa krajowego, jak również judykatury SN i kazuistycznych komentarzy prawniczych oraz piśmiennictwa prawniczego. W pracy wykorzystano metodę analizy przypadków i dyskusję naukową dla opracowania ogólnych założeń syntetycznych niniejszego zagadnienia badawczego.

Uwagi wstępne

W dzisiejszych czasach środki społecznego komunikowania już na dobre „przeniknęły” życie prawie każdego człowieka na ziemi. Stały się one nieodłącznym elementem ludzkiej egzystencji i pewnego rodzaju „motorem” napędowym w działaniu. Komunikatory głosowe zamiast telefonów, elektroniczne poczty e-mailowe zastępujące tradycyjną pocztę listową czy portale społecznościowe jako swego rodzaju współczesna „wizytówka” człowieka, to jedynie przykłady tego, jak media zmieniły oblicze ludzkiego działania. O ile tradycyjne formy środków społecznego komunikowania, przez niektórych nazywane również środkami masowego przekazu bądź po prostu w skrócie mass mediami, takie jak: telewizja, radio czy gazeta zagościły lata temu w życiu codziennym i nie stanowiły dotychczas większego powodu do niepokojów, o tyle już Internet będący wynalazkiem współczesności wyznacza nowe granice i wzbudza wątpliwości oraz rodzi wiele pytań o swoją istotę i charakter, działanie i zasięg wpływu, jak również formę kontroli i umiejscowienia na gruncie prawnym, co stanowi istotę niniejszych rozważań naukowych.

Problem przedmiotowy jest istotny dla każdego z obywateli korzystających na co dzień z dóbr oferowanych im przez Internet. Na jego złożoność wskazuje wzajemne zbieganie się wielu różnych dziedzin nauki podejmujących analizę i naderających tym samym wielość spojrzeń na „cyfrowy świat”. Tym bardziej stanowi to właściwy impuls do rozważań, w jaki spo-

sób ustawodawca reguluje status prawny Internetu, wpływając dzięki temu m.in. na stan bezpieczeństwa użytkowników czy stosowanie prawa.

Z dotychczasowego prawnego stanu wiedzy wynika, że problem regulacyjny trwa, co komplikuje kwestie dotyczące egzekwowania przestrzegania prawa przez użytkowników i w razie potrzeby skutecznej możliwości realizowania tegoż prawa przy jednoczesnym powstrzymaniu rozprzestrzeniania skutków negatywnego wpływu działalności cyberprzestępców.

Status prawny Internetu

Kiedy zastanawiamy się nad pozycją i charakterem prawnym Internetu, na myśl przychodzi wiele różnych aktów prawnych, które co do zasady powinny regulować i wskazywać przynajmniej ogólne przepisy regulujące i determinujące tak ważną sferę życia społecznego i publicznego, jaką niewątpliwie jest przestrzeń i samo narzędzie Internetu. Internet służy bowiem nie tylko jako narzędzie łączące społeczność w komunikacji, ale także stanowi narzędzie w służbie administracji publicznej i umiejscowienie dla elektronicznych wersji aktów prawnych. W tym miejscu przywołać można Biuletyn Informacji Publicznej czy Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, który od 1.1.2012 r. publikowany jest wyłącznie w formie elektronicznej i udostępniany na specjalnie do tego

¹ Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Mikołaja Kopernika.

przeznaczonej stronie internetowej². Słuszne wydaje się więc stwierdzenie, że w swej istocie prawo w określony sposób powinno ukształtować formę prawną Internetu, tworząc ramy jego działalności.

Podając próbę odnalezienia dowodów dla tego stwierdzenia, zasadne zdaje się odwołanie do najważniejszego aktu prawnego tworzącego krajowy system prawny w Polsce, jakim jest bez wątpienia Konstytucja RP. Niestety na gruncie prawa konstytucyjnego nie odnajdziemy ani jednego artykułu prawnego (przepisu), odwołującego się wprost do materii Internetu. Co więcej, w Konstytucji RP nie pada ani razu słowo „Internet”. Konstytucja wskazuje jedynie w ogólności na środki społecznego przekazu, które jedynie przez wnioskowanie analogiczne można utożsamiać z narzędziem, jakim jest Internet. Warto w tym miejscu wspomnieć o tych artykułach prawnych, które odnajdziemy na gruncie Konstytucji, a więc o zapewnieniu wolności prasy i innych środków społecznego przekazu (art. 14), wolności i ochrony tajemnicy komunikowania się oraz ewentualnych formach ich ograniczenia (art. 49), a także wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji oraz zakazu cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu (art. 54).

Biorąc pod uwagę polski porządek prawny, nie jest w tym nic dziwnego, że Konstytucja RP nie podejmuje wprost tematyki współczesnego „cyfrowego świata” Internetu. Za usprawiedliwienie może posłużyć fakt, że w roku jej uchwalenia w 1997 Internet, choć „zawitał” już w Polsce, to jednak nie był jeszcze aż tak znany, a tym bardziej upowszechniony. Choć Konstytucja RP po 2000 r. była dwukrotnie nowelizowana w 2006 i 2009 r., a przestrzeń Internetu była już w tym czasie bardzo rozwinięta, nasuwa się pytanie o przyczynę pominięcia w nowelizacji omawianego zagadnienia i nieuwzględnienia żadnych regulacji prawnych. Prawodawca nie poświęcił uwagi temu zagadnieniu na gruncie ustawy zasadniczej.

Nawet w regulacjach ustawowych trudno jest doszukiwać się jakichkolwiek zapisów mówiących bezpośrednio o niniejszej poruszanej materii. Funkcjonująca od 24.1.1984 r. ustawa – Prawo prasowe³, która była kilkakrotnie nowelizowana, nie wspomina o przestrzeni Internetu, choć do niedawna jeszcze posiadała zapisy odwołujące się wprost do okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁴.

Podjęmuje się jednak próby interpretacji Prawa prasowego jako całokształtu przepisów prawnych regulujących sferę stosunków społecznych związanych z działalnością prasy. Wspomnianą prasę, na potrzeby stosowania prawa rozszerza się już nie tylko na ogół dzienników i czasopism, czyli tzw. prasę drukowaną, ale również media elektroniczne i wszystkie instytucje tworzące system medialny⁵. Przyzwala na to art. 7 ust. 2 pkt 1 PrPrasU, w przedmiocie którym prasa oznacza publikacje periodyczne nietworzące zamkniętej całości jednorodnej, posiadającej swoiste charakterystyczne

cechy: ukazuje się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzona jest stałym tytułem lub nazwą, a także numerem i datą. Ponadto ustawodawca wymienia, co rozumie pod pojęciem prasy, a więc zarówno dzienniki i czasopisma, jak i serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe. Co istotne, zalicza tutaj także wszelkie już istniejące, jak też powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazu i ludzi tworzących te media oraz zajmujących się działalnością dziennikarską. Wspomniane powyżej „powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazu” utożsamiane są współcześnie właśnie m.in. z Internetem. Niemniej jednak interpretacje te są czynione niejako z przymusu, obowiązku w drodze odpowiedniej interpretacji, koniecznej na potrzeby rozpoznania danej sprawy.

Również na gruncie ustawy z 29.12.1992 r. o radiofonii i telewizji⁶ przestrzeń Internetu jest wymieniona jedynie jako miejsce publikacji gromadzonych informacji przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Nie ma jednak żadnych regulacji określających charakter prawny wspomnianej przestrzeni. Sam cel nadrzędny działalności Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT) został określony w art. 6 ust. 1 RadTelU, który mówi, że: „Krajowa Rada stoi na straży wolności słowa w radiu i telewizji, samodzielności dostawców usług medialnych i interesów odbiorców oraz zapewnia otwarty i pluralistyczny charakter radiofonii i telewizji”. Kontrola działalności KRRiT ogranicza się więc wyłącznie do radia i telewizji, a co z Internetem?

Inna ustawa podejmująca zagadnienie Internetu, tj. ustawa z 16.7.2004 r. – Prawo telekomunikacyjne⁷, nie próbuje wyjaśniać charakteru istoty prawnej narzędzia Internetu. Z tej ustawy możemy dowiedzieć się jedynie o ogólnej specyfice działalności sieci telekomunikacyjnych⁸.

Omawiane zagadnienie jest również przedmiotem regulacji prawnej zawartej w ustawie z 7.5.2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych⁹, która choć porusza

² D. Chromicka, Problematyka udostępniania aktów prawnych i orzeczeń w internecie, *Kwartalnik Prawa Publicznego* 2012, Nr 12, s. 127–140, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Kwartalnik_Prawa_Publicznego/Kwartalnik_Prawa_Publicznego-r2012-t12-n2/Kwartalnik_Prawa_Publicznego-r2012-t12-n2-s127-140/Kwartalnik_Prawa_Publicznego-r2012-t12-n2-s127-140.pdf (dostęp z 13.1.2020 r.).

³ T.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1914 ze zm.; dalej jako: PrPrasU.

⁴ M. Maj, Jest projekt usunięcia „komuny” z Prawa prasowego... ale tylko powierzchownie!, <https://bezprawnik.pl/prawo-prasowe-2018/> (dostęp z 13.1.2020 r.).

⁵ D. Drążek, Ustawa Prawo prasowe, [w:] P. Gondek (red.), *Zeszyty Dziennikarskie Studium Dziennikarskiego im. św. Maksymiliana M. Kolbego* 2001, Nr 1, s. 63.

⁶ T.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 505 ze zm.; dalej jako: RadTelU.

⁷ T.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 2460 ze zm.; dalej jako: PrTelU.

⁸ P. Wąglowski, Czy istnieje prawo internetowe?, http://prawo.vagla.pl/skrypts/prawo_internetowe.htm (dostęp z 13.1.2020 r.).

⁹ T.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 2410 ze zm.

kwestię materialną Internetu, to czyni to jedynie w kontekście jego dostępności, a więc również ogólnej działalności sieci telekomunikacyjnej, nie zaś istoty formalnej przedstawiającej pozycję prawną Internetu. Należy jednak zauważyć, że ze względu na swoje znaczenie społeczne i gospodarcze media są współcześnie przedmiotem obszernej i bardzo zróżnicowanej regulacji prawnej. W polskim porządku prawnym w dziedzinie mediów nie przyjęto jednolitej terminologii. Cechą charakterystyczną jest także to, że brak jest szczegółowego unormowania wszystkich kwestii dotyczących mediów¹⁰.

W piśmiennictwie prawniczym wyrażono pogląd, że wobec dynamicznego rozwoju techniki komunikowania się Internet cały czas się zmienia, a w jego skład wchodzi coraz to nowe technologie, które nieustannie wymagają opracowywania nowych regulacji prawnych. Nie jest jednak możliwe stworzenie jednolitego i zarazem aktualnego w chwili wydania prawa, które całościowo regulowałoby problematykę Internetu, a co za tym idzie, sama normatywna definicja Internetu byłaby trudna do skonstruowania¹¹. Można więc dostrzec wiele różnych regulacji prawnych, w pewien sposób podzielonych na różne akty prawne funkcjonujące w prawodawstwie krajowym. Wystarczy wspomnieć chociażby o „dostępie warunkowym do usług chronionych” zawartych w ustawie z 5.7.2002 r. o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną opartych lub polegających na dostępie warunkowym¹² czy rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady UE Nr 2016/679 z 27.4.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych)¹³ powszechnie znanego jako RODO, jak również o wspomnianych już powyżej innych regulacji ustawowych.

Internet a bezkarność

Brak jednolitej regulacji prawnej dotyczącej Internetu może rodzić wątpliwości, czy prawo jest rzeczywiście spójne, zespolone i skuteczne dla prawidłowego jego egzekwowania w tej przestrzeni życia społecznego, a tym samym ochrony jego użytkowników.

Ustawodawca co prawda narzuca na nadawców i operatorów sieci kablowych dbałość o to, aby audycje lub inne przekazy nie propagowały postaw i poglądów sprzecznych m.in. z moralnością i dobrem społecznym, a w szczególności nie zawierały treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość¹⁴. Jednakże należy zauważyć, że choć dostawcy usług kablowych oferują swoim abonentom również inne interaktywne usługi multimedialne, takie jak chociażby Internet, to jednak rzeczywistość pokazuje, że nie prowadzą oni praktycznie żadnych działań, które zmierzałyby do przechwytywania niewłaściwych treści dostarczanych do

sieci przez własnych klientów, a już w ogóle ich eliminowania, choćby poprzez blokowanie dostępu do usług czy zerwanie umowy z usługobiorcą.

Użytkownik w sieci nie jest anonimowy. Nasze poczynania w wirtualnym świecie są rejestrowane, przetwarzane i analizowane. Czynione jest to, zarówno przez tzw. dostawców Internetu, przez różnego rodzaju portale i aplikacje, do których się logujemy, a którym to wyraziliśmy zgodę na pozyskiwanie i gromadzenie naszych informacji bądź sami je wprowadziliśmy na etapie rejestracji (efektem są spersonalizowane reklamy i oferty dostarczane użytkownikowi), aż po działalność hakerów, jak i pracowników agencji wywiadu i innych instytucji państwowych organów ścigania, m.in. Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Działalność użytkownika w sieci jest więc kontrolowana, a przynajmniej monitorowana i analizowana, ale czy idzie to w parze z odpowiedzialnością prawną i odpowiednimi sankcjami za nienależyte (czytaj bezprawne) korzystanie z Internetu?

Dość tylko przypomnieć historię znanego portalu *Megaupload Kima Dotcoma* do transferowania plików poza obszarem legalnego dostępu. Serwis posiadał 180 mln zarejestrowanych użytkowników, około 50 mln odwiedzających dziennie, strony łącznie były wyświetlone ponad miliard razy, unikatowych odwiedzających było ponad 81 mln. Strona *megaupload.com* była jedną z 13 najpopularniejszych na świecie. *Megaupload* przyczynił się do strat w wysokości 500 mln dolarów (przynajmniej tak utrzymują właściciele praw autorskich do wielu plików znajdujących się na serwerach serwisów), a wygenerował 175 mln dolarów zysku. Choć 19.1.2012 r. doszło do zatrzymania właściciela portalu i jego wspólników oraz zabezpieczenia mienia, szybko okazało się, że sukces służb był krótkotrwały. Zatrzymanie uznano za przeprowadzone niezgodnie z prawem, a sam właściciel ogłosił, że w rok po zlikwidowaniu *Megaupload* powstanie nowy portal pod nazwą *Mega*, co stało się faktem¹⁵. Najbardziej istotne w tym nie jest to, ile zarobiono na transferze tych danych w ramach

¹⁰ K. Skubisz-Kępka, Sprostowanie i odpowiedź w prasie. Studium z zakresu prawa polskiego na tle prawnoporównawczym, Warszawa 2009, s. 30, <https://books.google.pl/books?id=j2pSAwAAQBAJ&pg=PA30&dq=prawo+medi%C3%B3w&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwjXvMi-V37PoAhVT8aYKHTSPB34Q6AEIPjAD#v=onepage&q=prawo%20medi%C3%B3w&f=false> (dostęp z 24.3.2020 r.).

¹¹ P. Wagłowski, Czy istnieje prawo internetowe?..., *op.cit.*

¹² T.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 1341 ze zm.

¹³ Dz.Urz. UE Nr L 119, s. 1.

¹⁴ K. Chalubińska-Jentkiewicz, Media audiowizualne. Konflikt regulacyjny w dobie cyfryzacji, Warszawa 2011, s. 129, <https://books.google.pl/books?id=XFISAwAAQBAJ&pg=PA116&dq=pornografia+w+mediach+prawo&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwjQ7OWX4bPoAhWLAhAIHd8CBbcQ6AEIjzAA#v=onepage&q=pornografia%20w%20mediach%20prawo&f=false> (dostęp z 24.3.2020 r.).

¹⁵ J. Janecki, Krótka historia o Megaupload Limited, <https://www.pcworld.pl/news/Krotka-historia-o-Megaupload-Limited,384254.html> (dostęp z 13.1.2020 r.).

działalności portalu, lecz fakt, że dane te mimo zamknięcia portalu nadal pozostawały w sieci i rozprzestrzeniły się na całą wirtualną rzeczywistość. Nie było sposobu na zatrzymanie tego, gdyż w jednej sekundzie właścicielem tych danych (plików udostępnianych za pośrednictwem portalu) mógł stać się praktycznie każdy użytkownik „cyfrowego świata”.

Odpowiedź na pytanie dotyczące bezkarności sieciowej byłaby twierdząca, jednakże w literaturze prawniczej prezentowane są różne poglądy i argumenty w przedmiocie tych rozważań.

Za przykład kontrargumentu dla bezkarności posłużyć może czyn pedofilski w rozumieniu art. 202 KK, dla którego przestrzeń Internetu nie jest wyłączona spod odpowiedzialności karnej i została w sposób dosłowny wskazana w przepisie. Ukazany przykład potwierdza, że możliwe jest wypracowanie dobrych rozwiązań prawnych pozwalających na zastosowanie odpowiednich regulacji *per analogiam*, zarówno do czynu popełnionego za pośrednictwem, jak i na gruncie samego Internetu. W Kodeksie karnym występuje mnóstwo norm, które mogą zostać naruszone w odniesieniu do Internetu. Regulacja zawarta w Kodeksie karnym sięga więc swoim wpływem również na obszar cyfrowej rzeczywistości. Wątpliwe wydaje się stwierdzenie, że istnieje w sieci bezkarność. O ile brak jest bezpośrednich regulacji odnoszących się wprost do poruszanej w niniejszej pracy materii, o tyle przepisy odrębne znajdują swoje zastosowanie również na tym gruncie i są one stosowane analogicznie do czynów popełnionych w przestrzeni wirtualnej – Internetu. Ważny wydaje się tu art. 9 § 1 KK, tj. „Czyn zabroniony popełniony jest umyślnie, jeżeli sprawca ma zamiar jego popełnienia, to jest chce go popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi”. W celu określenia samego faktu nie jest już istotne miejsce popełnienia czynu zabronionego. Ustawodawca nie wyłącza więc spod odpowiedzialności przestrzeni cyfrowej, a jedynie na gruncie obowiązującego prawodawstwa krajowego nie postanowił wprost skodyfikować przepisów szczególnych właściwych wyłącznie dla przestrzeni Internetu ani zastosować ustawowego zapisu wymuszonego stosowania analogii.

Innym przykładem z Kodeksu karnego, który wprost odwołuje się do czynu popełnionego w środkach społecznego komunikowania, jest art. 216 § 2 KK. Wskazuje on na to, że: „Kto znieważa inną osobę za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”. Ustawodawca na gruncie Kodeksu karnego wymienia więc kilka przykładów – regulacji prawnych bezpośrednio odnoszących się do przestrzeni Internetu, które zostały opatrzone odpowiednimi sankcjami karnymi.

Dobrym przykładem może być również kwestia reklamy w środkach społecznego przekazu. W odniesieniu do reklamy w Internecie brak jest w polskim ustawodawstwie całościowej

regulacji. Nie oznacza to, że działalność reklamowa wykorzystująca to nowe źródło komunikowania i przekazu jest niczym nieograniczona. Wydaje się, że niektóre przepisy wprowadzające zakazy reklamy np. niektórych produktów, usług znajdują również zastosowanie w stosunku do przestrzeni Internetu¹⁶. Także w przypadku otrzymywania niechcianych informacji handlowych, na które użytkownik nie wyraził zgody, osoba taka jako pokrzywdzona może żądać ścigania (na wniosek) sprawcy w związku z popełnieniem wykroczenia¹⁷.

Brak jednolitej ustawy na temat Internetu w prawodawstwie polskim nie zwalnia więc użytkownika z prawego zachowania ani odpowiednich organów z egzekwowania prawa. W prawie krajowym przepisy odnoszące się do Internetu są wprawdzie rozbite w różnych aktach prawnych, co może utrudniać ich poznanie oraz późniejsze egzekwowanie, jednak wyłącza to z pewnością prawdziwość tezy, że Internet jest miejscem bezprawnego działania.

Analogia

Brak właściwych przepisów może jednak rodzić wiele wątpliwości, czy takie wnioskowanie jest słuszne i zgodne z zasadą legalizmu prawnego. Wypowiedział się na ten temat wielokrotnie SN, który w swoim orzecznictwie przyjął za dozwolone i zasadne stosowanie przepisów powszechnych analogicznie do sfery Internetu, gdy brak jest bezpośredniego wskazania, że dana sytuacja może wystąpić również za pośrednictwem przestrzeni sieciowej. Argumentował to tym, że czym innym jest odpowiednie stosowanie przepisów, a czym innym stosowanie ich w drodze analogii, przy czym analogię można stosować, w przypadku gdy stwierdzona zostanie luka prawna uniemożliwiająca rozstrzygnięcie prawnie istotnego zagadnienia (czyli tzw. luka instrumentalna)¹⁸.

Dla przykładu SN w postanowieniu z 26.7.2007 r.¹⁹ stwierdził, że osoba rozpowszechniająca bez rejestracji we właściwym sądzie okręgowym dziennik bądź czasopismo za pośrednictwem Internetu, zarówno wówczas, gdy przekaz taki towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, stanowiąc inną elektroniczną jego postać, jak i wówczas, gdy istnieje tylko w formie elektronicznej w Internecie, wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 45 PrPrasU. Oznacza to, że ustawodawca wyraźnie i jednoznacznie stwierdza – co już zostało wspomniane wcześniej – że prasą są, zarówno dzienniki i czasopisma, jak i wszelkie istniejące oraz powstające w wy-

¹⁶ K. Grzybzyk, Prawo reklamy, Warszawa 2012, wyd. 3, s. 222, <https://books.google.pl/books?id=8KNSAwAAQBAJ&pg=PA200&dq=prawo+medi%C3%B3w+elektronicznych&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwj9-4ab4LPoAhVa4KYKHWEJAJQwQ6AEILzAB#v=onepage&q=prawo%20medi%C3%B3w%20elektronicznych&f=false> (dostęp z 24.3.2020 r.).

¹⁷ Por. art. 10 z ustawy z 18.7.2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, t.j. Dz.U. 2020 r. poz. 344 ze zm.

¹⁸ Zob. uchwała SN z 29.9.2009 r., III CZP 41/09, <http://sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia/III%20CZP%2041-09.pdf> (dostęp z 13.1.2020 r.).

¹⁹ IV KK 174/07, Legalis.

niku postępu technicznego środki masowego przekazywania, upowszechniające publikacje periodyczne w różnej formie.

Z kolei w postanowieniu z 17.4.2018 r.²⁰ SN podzielił pogląd Rzecznika Praw Obywatelskich i uznał, że Internet jest również miejscem publicznym w rozumieniu art. 141 KW. Dodał także, że treści publikowane w Internecie choć fizycznie rzeczywiście znajdują się na dyskach twardych, to jednak tworzą pewien rodzaj przestrzeni. Jeśli są więc dostępne na stronie internetowej, na którą każdy, bez ograniczeń może wejść, to tym samym przestrzeń taką należy uznać za miejsce publiczne. Sąd Najwyższy zwrócił ponadto uwagę, że nie każda strona internetowa może być traktowana jako przestrzeń publiczna. Dostęp do niektórych treści wymaga np. zalogowania się i w takich sytuacjach pojawić się może wątpliwość, czy mówimy o przestrzeni publicznej²¹. Pozostaje to więc wciąż otwartą kwestią do dyskusji.

Trudno więc nie zgodzić się z orzecznictwem SN, który zgodnie z prawem stwierdził *de lege lata*, że taka forma stosowania prawa jest w obecnym prawodawstwie właściwa i zasadna dla efektywnego orzekania w sprawach, które dotyczą przestrzeni wirtualnej – Internetu.

Problemy stosowania prawa

W odniesieniu do przestrzeni Internetu powstaje zasadniczy problem: co w przypadku gdy polskie prawo krajowe określa dane treści bądź czyny za naruszające obowiązujący porządek prawny (czyny zabronione), podczas gdy prawo międzynarodowe bądź regulacje innych państw normują podobne działania w odmienny sposób lub pozostawiają nieuregulowane?

Raz jeszcze warto przypomnieć w tym miejscu o działalności Megaupload, która choć została zlikwidowana, to jednak treści przez nią wytworzone i przetransferowane pozostały. Na podobnej zasadzie działa wiele stron internetowych oferujących w sposób darmowy bądź odpłatny (na rzecz właściciela portalu nie zaś twórcy czy dystrybutora) możliwość obejrzenia, a często także pobrania filmów, które w normalnej sytuacji dostępne są jedynie w emisji kinowej lub telewizyjnej bądź oferowane w formie dystrybucji płytowej lub za pośrednictwem oficjalnych sieciowych kanałów dystrybucyjnych. Prawa autorskie w Internecie są tu nagminnie łamane także przez samych użytkowników korzystających i wybierających tę formę oglądalności.

Egzekutywa prawna jest w tym przypadku znacząco utrudniona, jeśli w ogóle możliwa, gdyż z jednej strony na gruncie prawa krajowego wymusza stosowanie przepisów odrębnych poprzez analogię w odwołaniu do zaistniałego stanu faktycznego w przestrzeni Internetu, natomiast z drugiej strony wymaga stworzenia odpowiedniej międzynarodowej regulacji prawnej bądź umownych działań międzypaństwowych, zmierzających do skoordynowanych działań na rzecz prawnej

kontroli działalności przestrzeni cyfrowej i przeciwdziałania negatywnym zachowaniom. Bynajmniej nie chodzi tu o regulacje ograniczające wolność mediów czy wprowadzające cenzurę w przestrzeni sieciowej, jak np. słynna dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym – tzw. *Acta2*²².

Problem stwarza fakt, że w Internecie granice państwowe i geograficzne nie mają praktycznie żadnego znaczenia. Każdy użytkownik, jeśli przepisy danego państwa na to zezwalają, może umieścić treść na serwerze po drugiej stronie globu w państwie, które zezwala na publikowanie określonych treści. Komplikuje to pracę organów egzekwujących prawo, które nie mogą skutecznie działać poza granicami swojego państwa bez zaistnienia międzynarodowych porozumień i skomplikowanych procedur. Złożoność problematyki egzekwowania prawa przez państwa może generować poczucie „politycznej bezradności” i skłaniać do podejmowania radykalnych, a niekoniecznie sensownych kroków. Poczucie bezradności może sprawić, że prosty środek, jakim jest zablokowanie nielegalnych treści dla własnych obywateli, stanowić będzie intratne rozwiązanie.

Internet stwarza w zasadzie nieograniczone możliwości rozpowszechniania informacji, także tych szkodliwych. Treści te pozostają jednak dostępne dla wszystkich poza blokującym krajem, a i tam w łatwy sposób można ominąć blokadę. Jedynym skutecznym rozwiązaniem jest usprawnianie procedur i stworzenie ponadnarodowej sieci kontaktów operacyjnych dla organów ścigania²³. Wprowadzenie jedynie odpowiednich norm na gruncie prawa wspólnotowego (unijnego) wydaje się wątpliwe, gdyż nie tworzyłoby to większych możliwości prawnych w eliminowaniu skutków działalności przestępczej. Także regulacyjne normy prawa międzynarodowego pozostawiałyby wiele pytań o faktyczną zdolność do realizacji tych idei – usuwania z przestrzeni wirtualnej niechcianych bądź naruszających prawo treści.

Pozostaje pytanie, czy w jakikolwiek sposób można efektywnie egzekwować prawo w Internecie, nie tylko w drodze sankcji nałożonych na poszczególnych użytkowników, ale także w kontroli treści, które znajdują się na tysiącach, jak

²⁰ IV KK 296/17, Legalis.

²¹ Komunikat SN z 17.4.2018 r., Internet jest miejscem publicznym, IV KK 296/17, http://www.sn.pl/aktualnosci/SitePages/Komunikaty_o_sprawach.aspx?ItemSID=223-271e0911-7542-42c1-ba34-d1e945caefb2&ListName=Komunikaty_o_sprawach (dostęp z 13.1.2020 r.).

²² KE z 14.9.2016 r., COM[2016] – 2016/0280[COD]; K. Janoś, ACTA2. Właściciel Wykopu: Internet wróci do czasów przed Facebookiem, <https://www.money.pl/gospodarka/acta2-wlasciciel-wykopu-internet-wroci-do-czasow-przed-facebookiem-6364553501243521a.html> (dostęp z 13.1.2020 r.).

²³ K. Szymielewicz, A. Mazgał, Internet a prawa podstawowe. Ekspresowy przegląd problemów regulacyjnych, Warszawa 2011, https://panoptikon.org/sites/default/files/publikacje/raport_internet_a_prawa_podstawowe_0_2.pdf (dostęp z 13.1.2020 r.).

nie milionach serwerów na świecie. Internet wykroczył już bowiem pośrednio poza ramy prawne i stanowi poważny problem nie tylko dla organów ścigania czy ustawodawcy, ale również w stosunku do użytkowników, którzy mogą stać się celem ataku cyberprzestępców.

Należy również zauważyć, że nie jest możliwe, aby wraz z dynamicznym rozwojem nowych technologii równocześnie powstawały normy prawne regulujące pojawiające się na bieżąco zmiany technologiczne. Na początku bowiem zawsze jest okres przejściowy, w którym albo nie ma jeszcze żadnych unormowań danej kwestii, albo nie mają one jeszcze utrwalonej praktyki co do ich praktycznego stosowania²⁴.

Cyberprzestępczość

W sieci znajduje się ogromna ilość newralgicznych danych umieszczonych, zarówno przez samego użytkownika, jak i administrację publiczną (w formie elektronicznych baz danych, np. Krajowy System Informacji Policyjnej), których ujawnienie może stanowić poważne zagrożenie, zarówno dla użytkownika, jak i dla bezpieczeństwa państwa. Jest tu więc wiele norm, które mogą zostać naruszone²⁵.

Próby formalnego ujęcia tematyki ochrony informacji przetwarzanej w systemach komputerowych podejmowane są już od początku lat 70. XX w.²⁶ W demokratycznym państwie powinniśmy jednak unikać radykalnych prawnie rozwiązań, które być może w jakimś stopniu odpowiadają na problem, ale przy okazji prowadzą do poważnych naruszeń podstawowych praw. Wprowadzenie ustawowego obowiązku blokowania stron internetowych, które zawierają nielegalne treści, jest odpowiedzią nieproporcjonalną i w swoich dalekośrodkowych skutkach zmierzającą do zamknięcia Internetu, który ze swej natury powinien zostać otwarty i neutralny²⁷.

Nielegalne treści należy skutecznie usuwać, a nie prowizorycznie blokować, gdyż poruszający się sprawnie użytkownik Internetu jest w stanie bez większego problemu obejść nałożone zabezpieczenia. Blokowanie treści z definicji jest niebezpieczne dla wolności słowa, choć polski TK w orzeczeniu z 7.6.1994 r.²⁸ uznał, że wolność wyrażania opinii jako postać wolności słowa jest wartością konstytucyjną chronioną w art. 83 Konstytucji i nie ma ona charakteru absolutnego. Trybunał gruntownie rozważał zasadę wolności słowa, wskazując w szczególności, że może być ona poddawana koniecznym ograniczeniom²⁹.

Jednakże praktyka państw, które eksperymentowały z tym środkiem pokazuje, że ze względu na techniczne ograniczenia nie da się z tzw. chirurgiczną precyzją blokować tylko tego, co prawodawca uzna za nielegalne. Za przykład może posłużyć Wielka Brytania, która zasłynęła z blokowania treści pornograficznych³⁰. Mechanizm wychwytywania i blokowania niepożądanych treści okazał się jednak zbyt ogólny. Doprowadził do tego, że system, blokując strony za-

wierające hasła pornograficzne, zablokował również stronę konserwatywnego członka parlamentu brytyjskiego – *Claire Perry*, która sama nawoływała do blokowania treści pornograficznych. Jak widać, blokowane bywają także legalne treści. Nie jest więc łatwe stworzenie narzędzia, które z dużą precyzją eliminowałoby wyłącznie rzeczywiste treści zakazane. Co więcej, opracowanie takiego algorytmu informatycznego wymaga stworzenia specjalnej infrastruktury

²⁴ Prawo Internetu, Czy prawo dogoni postęp?, <https://prawointernetu.eu/nawosci-prawne/czy-prawo-dogoni-postep> (dostęp z 24.3.2020 r.).

²⁵ K. Grabianowska, Bezpieczeństwo w sieci. Szanse i zagrożenia komunikacji internetowej z perspektywy pedagogicznej, [w:] T. Biernat, J. Gierszewski (red.), Wielowymiarowość bezpieczeństwa środowiska wychowawczego, Chojnice 2014, s. 81, <https://books.google.pl/books?id=yNj0CQAAQBAJ&pg=PA81&dq=pornografia+w+mediach&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwjwhq314LPoAhXys4sKHao3ANAQ6AEIJzAA#v=onepage&q=pornografia%20w%20mediach&f=false> (dostęp z 24.3.2020 r.): „[...] wyróżnić można następujące zagrożenia wynikające z powszechnego wprowadzania technologii informacyjnej do życia człowieka: zanik humanistycznych wartości – technokratyczny sposób widzenia świata; możliwość swobodnego manipulowania ludźmi – sterowania ich świadomością; trudności w przystosowaniu się do zasad funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym oraz uzależnienie się od technologii. Ponadto [...] rozszerzanie się patologicznych procesów związanych z użytkowaniem technologii takich jak: przemoc i agresja w sieci (internetowe strony nienawiści zachęcają do terrorku itp.), erotyka i pornografia, piractwo i hakerstwo, elektroniczny hazard, przeładowanie informacjami i manipulacja nimi”.

²⁶ K. Liderman, Zapewnianie integralności informacji, [w:] J. Kosiński (red.), Przestępczość teleinformatyczna, Szczepiło 2010, s. 21.

²⁷ K. Szymielewicz, A. Mazgał, *op.cit.*: Problem blokowania stron internetowych zaistniał w polskiej debacie publicznej w 2009 r., w związku z rządową propozycją stworzenia Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych. Próbowano tym sposobem rozwiązać m.in. problemy nielicencjonowanego hazardu w Internecie, mowy nienawiści oraz rozpowszechniania obrazów seksualnego wykorzystywania dzieci. Propozycja upadła w wyniku masowych protestów wszystkich środowisk związanych z Internetem. Już wówczas przewidywano jednak, że temat wróci, pod najlepszym politycznym pretekstem ochrony dzieci. W 2010 r. pojawił się projekt unijnej dyrektywy, zakładającej blokowanie stron jako metodę walki z rozpowszechnianiem obrazów seksualnego wykorzystywania dzieci. Istnieje jednak obawa, że na blokowaniu takich treści się nie skończy. Przemysł rozrywkowy już sygnalizuje chęć wykorzystania tego mechanizmu do wzmocnienia ochrony praw autorskich.

²⁸ K 17/93, OTK 1994, Nr 1, poz. 11.

²⁹ K. Chałubińska-Jentkiewicz, Media audiowizualne..., *op.cit.*, s. 131.

³⁰ M.M. Bieczyński, Prawne granice wolności twórczości artystycznej w zakresie sztuk wizualnych, Warszawa 2011, s. 276–277, <https://books.google.pl/books?id=fHBSAwAAQBAJ&pg=PA276&dq=pornografia+prawo&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwiak5ei4bPoAhWVrIsKHcwDBcgQ6AEIUDAF#v=onepage&q=pornografia%20prawo&f=false> (dostęp z 24.3.2020 r.): „W prawie polskim zagadnienia związane z pornografią regulowane są w kodeksie karnym. Przestępstwem jest publiczne prezentowanie treści pornograficznych w sposób mogący narzucić ich odbiór osobie, która tego sobie nie życzy lub osobie poniżej 15. roku życia. Karalna jest produkcja, sprowadzanie lub rozpowszechnianie pornografii z udziałem osób poniżej lat 18 albo związane z użyciem przemocy lub posługiwaniami się zwierzęciem. Posiadanie pornografii karalne jest tylko w przypadku treści pornograficznych z udziałem osób poniżej 15. roku życia. Innego rodzaju pornografia jest w Polsce dozwolona. [...] Dla bytu przestępstwa konieczne jest jednak istnienie nośnika. [...] W świetle wyników wykładni językowej wskazana regulacja może znaleźć zastosowanie w takim samym stopniu w stosunku do dzieła malarskiego, performance, sztuki video, jak również wszystkich innych mediów wykorzystywanych w działalności artystycznej, pojęcie treści pornograficznej ma bowiem charakter ogólny i nie ogranicza się do enumeratywnie wymienionych sposobów jej prezentacji”.

i odpowiednich regulacji prawnych, zanim będzie mogło być wykorzystywane do legalnego i odpowiedniego blokowania określonych treści³¹.

Z końcem 2016 r. w Polsce powołano przy Komendzie Głównej Policji specjalne Biuro Do Walki z Cyberprzestępczością, które ma ułatwić walkę z przestępczością związaną z użyciem najnowocześniejszych technologii, a do jego głównych zadań należy rozpoznanie, zapobieganie i zwalczanie cyberprzestępczości oraz ujawnianie i ściganie sprawców³².

W ostatnim czasie coraz więcej mówi się o wojskach cybernetycznych, które miałyby powstać w Siłach Zbrojnych RP. Należy jednak zauważyć, że powołanie odpowiednich organów ochrony prawnej to jedynie część sukcesu. O wiele bardziej istotne jest stworzenie spójnych przepisów prawnych i przyznanie odpowiednich kompetencji ustawowych, pozwalających podejmować określone czynności przez organy ścigania, np. w sferze przeciwdziałania przestępczości sieciowej. Pozwoli to na faktyczne poprawienie stanu bezpieczeństwa państwa, zwiększając przy tym realne możliwości egzekwowania prawa.

Bez właściwych regulacji prawnych poziom egzekutywy będzie jedynie pośredni – wyłącznie w stosunku do winowajcy, z pominięciem możliwości niwelowania skutków tych działań.

Obywatele mają prawo oczekiwać, że państwo zagwarantuje im faktyczną ochronę dóbr osobistych, jak również uchroni przed potencjalnym atakiem i stanie się celem przestępców. Wynika to także z przepisów Kodeksu cywilnego, choćby z art. 24: „Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne”³³. Jednak samo zablokowanie treści w Internecie nie wyeliminuje żadnego z przejawów cyberprzestępczości³⁴.

Należy więc szukać takich rozwiązań na gruncie regulacji prawnych, które z jednej strony umożliwiłyby pokrzywdzonym łatwe i szybkie dochodzenie swoich roszczeń, a z drugiej zachowanie tego, co jest nadrzędną cechą Internetu: możliwość nieskrępowanej, nieograniczonej wymiany informacji i poglądów, jak również komunikacji. W wielu krajach próbuje się osiągnąć ten cel poprzez przerzucenie częściowej (warunkowej) odpowiedzialności za publikowaną treść na pośredników, np. administratorów portalu czy dostawców sieci, którzy mają techniczną możliwość kontrolowania użytkowników, ich działań i aktywności oraz treści zamieszczanych w przestrzeni cyfrowej. W Polsce dla przykładu wymaga się od dystrybutora sieci rejestrowania, kodowania i przechowywania przez określony czas aktywności swoich odbiorców dla ewentualnych potrzeb organów ścigania. Rozwiązanie to nie jest jednak doskonałe i nie gwarantuje sukcesu. Może ono doprowadzić do groźnej w demokratycznym porządku prawnym sytuacji, kiedy to pośrednicy – z ostrożności – będą

eliminować ze swoich platform wszelkie potencjalnie kontrowersyjne treści.

W Polsce obecnie doświadczane przez użytkowników są sytuacje, w których treści zamieszczane na poszczególnych portalach są cenzurowane, głównie nie z powodów naruszenia prawa, lecz ze względów politycznych i ideologicznych. Dlatego też odpowiednie ukształtowanie zasad odpowiedzialności pośredników za treść, jak również kontrola prowadzonej cenzury staje się kluczowym wyzwaniem regulacyjnym³⁵.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że treści umieszczone w sieci rozpowszechniają się i wpływają na opinie innych użytkowników, bez względu na to, czy są zgodne z prawdą. Użytkownicy Internetu zwykle nie mają wpływu na to, gdzie faktycznie docierają tworzone przez nich treści i jakie wywołują skutki.

Osoba pokrzywdzona, która doświadczyła zniesławienia czy naruszenia prywatności lub innych dóbr osobistych w Internecie, nie ma łatwej drogi dochodzenia swoich praw. Problemem jest także samo wskazanie, wobec kogo może je rościć. Prawo w tym zakresie nie jest wystarczająco precyzyjne. Pokrzywdzony co prawda może zwrócić się z żądaniem zablokowania spornej treści do pośrednika – czyli firmy, która zarządza platformą, na której treść została opublikowana – jednak nie ma żadnej gwarancji, że wysłana przez niego „wiadomość” zostanie uznana za wartą zainteresowania. Jeśli pokrzywdzony zdecyduje się wystąpić na drogę sądową, to poza długotrwałą i kosztowną procedurą napotka fundamentalną barierę: obowiązek ustalenia tożsamości i adresu domniemanego naruszcyciela, bo bez tego nie można nawet wnieść sprawy do sądu. Należy bowiem zauważyć, że często treści nielegalne bądź naruszające czyjeś dobra są umieszczane na serwerach trudnych do zlokalizowania, często także w państwach poza strefą Unii Europejskiej. Dodatkowo nie ma możliwości np. zablokowania treści, które są rozpowszechniane przez wyszukiwarki w formie zachowanych kopii stron internetowych.

³¹ K. Szymielewicz, A. Mazgal, *op.cit.*

³² Komenda Główna Policji, Biuro do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Głównej Policji rozpoczęło działalność, <http://www.policja.pl/pol/aktualnosci/135801,Biuro-do-walki-z-Cyberprzestepczoscia-Komendy-Glownej-Policji-rozpoczelo-dzialal.html> (dostęp z 13.1.2020 r.).

³³ Por. art. 24 KC.

³⁴ P. Wasilewski, Wolność prasowej wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym, Warszawa 2012, s. 230, <https://books.google.pl/books?id=e6FSAwAAQBAJ&pg=PA205&dq=prawo+medi%C3%B3w&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwjXvMiV37PoAhVT8aYKHT-SPB34Q6AEIbAJ#v=onepage&q=prawo%20medi%C3%B3w&f=false> (dostęp z 24.3.2020 r.): Dobra osobiste podlegają szczególnym rygorom ochrony prawnej. Centralnym jej elementem jest domniemanie bezprawności zagrożenia/naruszenia dobra osobistego.

³⁵ K. Szymielewicz, A. Mazgal, *op.cit.*

Podsumowanie

Zadanie, które stoi przed regulatorami na całym świecie, to pogodzenie interesów i wartości, jakie występują po obydwu stronach sporu. Istotą jest opracowanie skutecznego mechanizmu eliminowania z sieci treści, które rzeczywiście naruszają prawa innych osób, nie ograniczając przy tym wolności słowa bardziej, niż jest to konieczne, a także zachowując zasady uczciwego procesu³⁶.

Wydaje się więc zasadne, by prawo było w taki sposób skonstruowane, aby wszystkie osoby i podmioty powiązane w jakikolwiek sposób z przestrzenią wirtualnej rzeczywistości rozumiały i znały swoje prawa oraz obowiązki.

Brak ustawowego bezpośredniego uregulowania przestrzeni Internetu w postaci odrębnej ustawy nie zwalnia użytkowników z zachowania zgodnego z przyjętymi normami i obowiązującym prawem powszechnym. Nie nadaje ich działalności również cech nieskrępowanej wolności i bezkarności. Jak już zostało wskazane na przykładach, sądy „elastycznie” podchodzą do interpretowania prawa w tym zakresie i przeciwdziałania działalności cybernetycznej przestępców. Obowiązujące regulacje prawne dotyczące różnych sfer aktywności mogą dotyczyć również przestrzeni Internetu, gdyż w orzecznictwie wskazuje się na możliwość stosowania przepisów analogicznie do przestrzeni Internetu. Problemem pozostać może umiejętność dokonania stosownej subsumpcji stanu faktycznego z ustaloną normą i wydanie ostatecznego orzeczenia.

Dlatego też w toku podjętych rozważań uważam, że choć brak jest faktycznych regulacji prawnych w przedmiocie Internetu, zarówno na gruncie Konstytucji, jak i innych ustaw, to mimo wszystko poziom egzekutywy prawnej nie stanowi

większego problemu w odniesieniu do cyberprzestępstw popełnionych przez obywateli polskich.

Należy jednak zwrócić uwagę, że w przypadku, w którym treści pochodzą z zagranicznych serwerów, jak również w przypadku gdy zostały one zamieszczone przez użytkowników polskich na ogólnodostępnych stronach, możliwość przeciwdziałania w takich przypadkach jest znacząco utrudniona, a momentami niemożliwa. Można co prawda pociągnąć do odpowiedzialności autora treści, jednak samo naprawienie szkody poprzez usunięcie danych treści z przestrzeni publicznej jest już raczej niemożliwe. Wynika to z braku rozwiązań w tym zakresie, zarówno prawnych, jak i przede wszystkim technicznych. Dopóki nie zostaną wypracowane działające poprawnie mechanizmy technicznego przeciwdziałania przestępstwom sieciowym, prawo będzie jedynie częściowo skuteczne.

Także tworzenie odrębnej gałęzi „prawa internetowego” choć może wydawać się zasadne, to jednak z racji wspomnianego już dynamicznego rozwoju Internetu i współczesnych nowych technologii, prawo to w momencie uchwalania prawdopodobnie byłoby już nieaktualne i tworzyłoby jeszcze większą liczbę wątpliwości interpretacyjnej, a tym samym stanowiło możliwość elastycznej interpretacji (unikania odpowiedzialności) przez cyberprzestępców. Bardziej zasadne wydaje się więc stworzenie spójnej regulacji prawnej. W mojej ocenie takie działanie pozwoli na zachowanie porządku prawnego i łatwiejsze dokonywanie interpretacji przepisów, a tym samym stosowanie i egzekwowanie obowiązującego prawa względem całej przestrzeni „wirtualnej rzeczywistości”.

³⁶ *Ibidem*.

Słowa kluczowe: Rzeczypospolita Polska, prawo konstytucyjne, prawo mediów, Internet, nowe technologie, cyberzagrożenia, przestępczość, czyn zabroniony, zagrożenia cywilizacyjne i kulturowe, Konstytucja RP.

Legal status of the Internet in the light of the Constitution of the Republic of Poland and applicable Polish law

Means of social communication are nowadays an integral part of humanity's life. The media have a huge impact on human consciousness, shaping their character, preferences, behaviors and views. Mass media, especially the Internet, have become an alternative reality – a new world full of many possibilities and numerous temptations and threats. Many people think that this is an independent world, in which users are anonymous, rights and obligations do not exist, impunity is possible, and the limits of activity and actions are only determined by the subjective assessment of the user. Human has created a tool of the future, which is becoming a growing threat to himself. Also, an attempt to develop an effective law determining and defining the shape of the functioning of the Internet turns out to be difficult to regulate as well as to implement. In the modern era, when we try to define and regulate virtually every area of social life, the Internet space is still somewhat beyond the reach of an effective legal executive. Although attempts are being made to create various legal provisions devoted to this matter, the effectiveness of enforcement of this law in practice turns out to be insufficient. So the question remains what legal conditions

are currently created by the Polish Constitution, and whether there are separate provisions defining the impassable limits of the Internet and how should law be created to fully regulate digital space? This subject has become the essence of these legal and scientific considerations. Deliberations are based on effective national legislation, and also judicature of the Supreme Court and casuistic legal remarks and juridical literature. In the paper, the author used the method of case study and scientific debate in order to formulate arguments a priori of the issue in question.

Keywords: Republic of Poland, constitutional law, media law, Internet, new technologies, cyberthreats, crime, prohibited act, civilizational and cultural threats, constitution.



E-sąd. E-praca. E-finance



www.ksiegarnia.beck.pl

Zadzwonić: 81 46 13 300 • E-mail: kontakt@beck.pl